Kapłaństwo ma błogosławić lud

Czyń dobrze byś był błogosławiony

„Skoro bowiem zmienia się kapłaństwo, musi też nastąpić zmiana zakonu” — Hebr. 7:12.

Kapłani mają dwa obowiązki: składać ofiary i błogosławić innych.

W obecnym wieku przyszłe kapłaństwo ofiaruje samych siebie: „zgromadźcie mi wiernych moich, którzy zawarli ze mną przymierze przez ofiarę” (Psalm 50:5). Po zmartwychwstaniu ludzie ze świata będą pamiętać tych, którzy byli wierni Chrystusowi aż do śmierci. „A o Syjonie mówić się będzie: wszyscy co do jednego w nim się urodzili, a On, Najwyższy, utwierdzi go. Pan zapisze w księdze ludów: Oni się tu urodzili. Sela”. Ich liczba wynosić będzie 144 000 (Obj. 7:4).

Oni odeszli, ale my pamiętamy

Można by powiedzieć o kimś: „Od zawsze był dobrym chłopcem. Często go wyśmiewaliśmy, ale w głębi duszy szanowaliśmy jego postawę. Z biegiem lat stawał się coraz lepszy”.

O innym można powiedzieć: „Znałem go z młodości. Był niezłym rozrabiaką, ale dorósł, zachłysnął się religią i »nawrócił« czy coś w tym stylu – od tamtej pory nie chcieliśmy go w naszym towarzystwie. Kiedy próbował opowiadać nam o Biblii czy o »byciu czystym«, nie chcieliśmy go słuchać, bo nie byliśmy na to gotowi. Gdy obudziłem się po śmierci, pomyślałem, że nigdy nie stanę się idealny; ale potem przypomniałem sobie o nim… Skoro on dał radę, to może i ja też”.

Trzeci przykład: „Byli wspaniałą rodziną. Spotkała ich potem tragedia – ojciec zmarł, a matka stała się kaleką. Najstarszy syn przejął firmę i prowadził ją najlepiej, jak potrafił, a drugie dziecko opiekowało się mamą do końca życia. Nie byli zawodowymi sportowcami, ale mimo to ich brak był odczuwalny podczas meczów i imprez. Mieli dwie młodsze siostry, które również pomagały, jak mogły. Ich poświęcenie daje mi teraz, po zmartwychwstaniu, ogromną motywację”.

Najlepszą lekcją, jaką możemy dać innym, jest bycie przykładem.

Być błogosławionym, czy błogosławić

Pierwsza obietnica Boża złożona Abrahamowi brzmiała: „I będę błogosławił błogosławiącym tobie, a przeklinających cię przeklinać będę; i **będą** w tobie **błogosławione** wszystkie plemiona ziemi” (1 Mojż. 12:2-3). Po tym jak Abraham był gotów oddać swojego syna i dziedzica, Bóg przysiągł na samego siebie: „W twoim też potomstwie **błogosławić się będą** wszystkie narody ziemi” (1 Mojż. 22:18, EIB)[1]. Część zadań Chrystusa i Kościoła będzie polegać na błogosławieniu ludzkości oraz nauczaniu jej, jak błogosławić siebie nawzajem.

Jezus będzie „Ojcem Wieczności”, gdyż obdarzy życiem wiecznym uczestników zmartwychwstania (Izaj. 9:6, BG). Jego Oblubienica, wierny Kościół, również będzie miała udział we wskrzeszaniu ludzkości.

Jezus proroczo mówi o swojej Oblubienicy: „A usta twoje jako wino wyborne, które na prost bardzo mile płynie i sprawuje, że mówią wargi śpiących” (Pieśń 7:9, BG).

Jak inaczej mogłaby być objawiona miłość Boża, jeśli nie przez darowanie jej Jego stworzeniom? To właśnie poprzez dzielenie się cząstką siebie z innymi uczymy się miłości. Bóg najpierw umiłował Jezusa, aby wraz z Nim obdarzyć miłością wierny Kościół, klasę Oblubienicy. Następnie okażą miłość Wielkiemu Gronu oraz Starożytnym Świętym (takim jak Abraham, Izaak, Jakub, Józef, Mojżesz, Dawid, Daniel, Jan Chrzciciel i wielu innych) i wspólnie pobłogosławią wszystkie narody na ziemi. Ostatecznie ludzie nauczą się błogosławić siebie nawzajem, uwolnieni od ciążącego na nich przekleństwa i prawdziwie poznają, że „Bóg jest miłością” (1 Jana 4:8).

Zasadniczo ludzie wdzięczni są szczęśliwi, podczas gdy niewdzięczni doświadczają nieszczęścia. Obecnie w świecie panuje przekonanie, że człowiek powinien być nieszczęśliwy, a inni powinni dzielić ten los. Tymczasem duch nienawiści prowadzi jedynie do smutku.

Abel wyraził Bogu wdzięczność za dar życia, składając w ofierze pierworodne ze swej trzody, „a Pan wejrzał na Abla i na jego ofiarę” (1 Mojż. 4:4). Noe, dziękując za uratowanie całej swej rodziny, zbudował Bogu ołtarz (1 Mojż. 8:20-22). Król Dawid, również pełen wdzięczności, napisał liczne psalmy, a Daniel, podobnie jak Jezus, często wyrażał swoją wdzięczność w modlitwie (Dan. 2:23).

Niech jednak nikt nie myśli, że szczęśliwi ludzie nigdy nie doświadczają smutku czy przygnębienia. Będąc wśród żałobników Łazarza, „Jezus zapłakał” (Jan 11:35). „I któż wyrządzi wam co złego, jeżeli będziecie gorliwymi rzecznikami dobrego? Ale chociażbyście nawet mieli

cierpieć dla sprawiedliwości, błogosławieni jesteście. Nie lękajcie się, więc gróźb ich i nie trwóżcie się” (1 Piotra 3:13-14). Żadne działania innych ludzi nie są w stanie odebrać nam nadziei na zmartwychwstanie.

Jezus rzeczywiście „zakosztował śmierci za każdego” (Hebr. 2:9), a więc korzyści z tego będziemy mieli wszyscy. Każdy otrzyma szansę – teraz lub w czasie tysiącletniego królowania Chrystusa. Każdy będzie miał okazję i powód, by czcić Boga.

Wielu ludzi otwarcie przyznaje, że ich życie zgodne z Biblią motywowane jest strachem przed konsekwencjami nieprzestrzegania Bożego prawa, zwłaszcza tymi wiecznymi. Zastanówmy się jednak, czy Bóg pragnie, abyśmy Go się bali, czy raczej, abyśmy byli Mu wdzięczni za wszystko, co dla nas uczynił i co ześle w przyszłości? „Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, lecz mocy i miłości, i powściągliwości” (2 Tym. 1:7).

Czy Bóg chce, abyśmy Go się bali, czy abyśmy Go kochali z całego serca? Jakiego usposobienia będzie On chciał, abyśmy nauczyli świat podczas Królestwa Chrystusa? Co będzie wielkim błogosławieństwem dla wszystkich rodzin ziemi?

Powód

Bóg wybrał kapłanów, „aby błogosławili w imieniu Pana” (5 Mojż. 21:5). Ich wyświęcanie trwało siedem dni, po czym Aaron pobłogosławił lud ósmego dnia. Następnie „Mojżesz i Aaron weszli do Namiotu Zgromadzenia, a potem wyszli i błogosławili lud” ponownie (3 Mojż. 9:22-23). Przedstawia to Chrystusa, który najpierw błogosławi ludzi w swoim tysiącletnim Królestwie. Następnie Bóg i Chrystus na krótki czas wycofują się, aby Szatan mógł poddać świat ostatecznemu sprawdzianowi. Na koniec Bóg i Chrystus będą błogosławić wszystkich ludzi przez całą wieczność (Obj. 21:13).

Cel

„Błogosławieni ci, którzy stosują się do napomnień jego, szukają go z całego serca” (Psalm 119:2). Dobrowolne i chętne posłuszeństwo Bogu stanowi główny cel Jego planu, a nie poddaństwo wynikające ze strachu przed konsekwencjami nieposłuszeństwa.

[1] W każdym przypadku podstawowym słowem jest *BaRaK*, oznaczające „błogosławić”. W 1 Mojż. 12:3 pojawia się hebrajskie słowo *Ni**BReK**hU* (strona bierna), które oznacza „być błogosławionym”. Natomiast w 1 Mojż. 22:18 użyto *HiTh**BaReK**hU* (strona zwrotna), co można przetłumaczyć jako „błogosławić siebie nawzajem”. Warto zauważyć, że istnieją dwa różne rdzenie tego czasownika, co prowadzi do wniosku, że niebo błogosławi ludzi na ziemi, a oni z kolei uczą się błogosławić siebie nawzajem.